

Roman BOBRYK

PRZYPADKI ZAWIADUJĄ ŻYCIEM Próba lektury „Przypadku” Zuzanny Ginczanki

Czynnikiem wartościującym są w wypowiedzi „ja” lirycznego także nazwy czynności, które ukształtowały wygląd obu dziewcząt. „Rzeźbienie” jest formą aktywności twórczej, a jego efekt stanowi dzieło sztuki. Skoro zaś powierzchowność mówiącej jest efektem „rzeźbienia”, to tym samym jest ona swego rodzaju dziełem sztuki, doskonałością. Z kolei ciało i rysy jej rówieśniczki miałyby powstać wskutek „wykoślawienia” i „wypokraczenia”.

Nawet najbardziej ogólne definicje słowa „przypadek”, objaśniające je jako „to, co się niespodziewanie zdarzyło, czego nie można było przewidzieć”¹, czy – z punktu widzenia filozofii – jako „zjawisko, fakt, którego zaistnienie nie jest uważane za konieczne ze względu na jakiś określony ciąg przyczyn i skutków”² wyraźnie wskazują na zdarzeniową, „fabularną” naturę tego zjawiska. W życiu codziennym zaklasyfikowanie czegoś jako przypadku w życiu codziennym wymaga instancji kwalifikującej (interpretatora). Jego rolę pełni najczęściej osoba, której dana sytuacja dotyczy (uczestnik wydarzeń), gdyż to przede wszystkim ona dysponuje wiedzą na temat zamierzonych i niezamierzonych czynników wpływających na przebieg wydarzeń.

Ze względu na odmienny status semiotyczny świata nieco inaczej przedstawia się kategoria przypadku w dziele literackim. Nie ma nim – przynajmniej z punktu widzenia odbiorcy profesjonalnego – nic, co nie podlegałoby zamierzeniu autorskiemu, dzieło stanowi bowiem przemyślaną całość. Miejscem przypadku jest w utworze literackim poziom świata przedstawionego, gdzie (w znacznym stopniu w zależności od rodzaju literackiego, który reprezentuje dzieło,) może on zaistnieć w sposób stematyzowany (niejednokrotnie włącznie z nazwaniem danego wydarzenia „przypadkiem”) lub udramatyzowany (na zasadzie prezentacji danego wydarzenia jako niespodziewanego, zaskakującego dla bohatera). Ten drugi sposób charakterystyczny jest zwłaszcza dla utworów fabularnych (epickich i dramatycznych). Co oczywiste, sytuacja tego typu, podobnie jak analogiczne zdarzenia w świecie rzeczywistym, wymaga odpowiedniej oceny (identyfikacji) – uznania, że mamy do czynienia z przypadkiem. Ponieważ jednak interpretacja taka obarczona jest subiektywizmem,

¹ Hasło „Przypadek”, w: *Słownik języka polskiego PWN*, oprac. L. Drabik, A. Kubiak-Sokół, E. Sobol, L. Wiśniakowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 795.

² Tamże.

oddanie przypadkowości przedstawianego zdarzenia (zdarzeń) wymaga dodatkowych sygnałów ze strony autora (najlepiej w postaci zwerbalizowanego „potwierdzenia” takiego stanu rzeczy). Innymi słowy, aby „adekwatnie” odczytać udratyzowaną przypadkowość jakiegoś zajścia, należy ją zdublować na poziomie werbalnym (stematyzować).

W tym aspekcie sytuacja liryczna w wierszu *Przypadek* Zuzanny Ginczanki (właśc. Zuzanny Poliny Gincburg, 1917-1944) wolna jest od jakichkolwiek niejednoznaczności. Tytuł utworu wyraźnie wskazuje na charakter opisywanych relacji między jego bohaterkami:

Rzecz jest w tym, że mieszkam wygodnie:
pięć pokoi – no i tak dalej,
że nie pojmem, co to wygłodnieć,
co to zmarznąć (noc słońcem wstaje);

rzecz jest w tym, że obok kominka
chwile są awemarią drżące,
że mój trud się topi w spoczynkach –
jak miód w ustach (noc wstaje słońcem).

Ja
mam szesnaście lat –
wyrzeźbiła mi ciało harmonia,
wyrzeźbiła mi rysy duma.
Można miłość zdobyć jak świat
w rozmarzeniach, w dzwonnym zadumach
i w kwitnących wiosną jabłoniach,
gdy za kwiatem opada
kwiat.

Czyż cyfry statystyk powiedzą:
jak graniczną miedzą,
chodnikiem z deszczulek,
przedzielił zaulek
mnie
i
ją?

Ona ma szesnaście lat.
Wykoślawił jej ciało tryper,
wypokraczył jej rysy
syfilis.
Nawet nie wiem, jaki jest świat,
(zatopiona w dzwonnym zadumach
i kwitnących wiosną jabłoniach,
gdy za kwiatem opada
kwiat...)
Wiem to tylko, że miała już dziecko,

że jej wóz cztery palce urwał,
 że tradycję ma starą, szlachecką:
 jest po matkach i po babkach
 kurwą

Rzecz jest w tym (dzień słońcem się chyli) –
 trza żołądek co dnia nasycać,
 gdy jak wątła łodyga lilii
 z bólu skręca się dwunastnica;
 rzecz jest w tym (dzień chyli się słońcem) –
 trzeba zdobyć złoty na opał,
 gdy jak bez liliowiejący
 w mróz fioletem twardnieje stopa.

Gdy mijamy się w zaułku,
 jest właściwie już wszystko jedno:
 takim samym mijamy się krokiem,
 takim samym mijamy się wzrokiem
 i ten sam przepała nas wstyd,
 nieznajome szesnastolatki,
 ją
 i
 mnie –
 za przypadek.

Wzrok ucieka w bok po deszczułkach
 i kulawy ściga go traf:
 urodziłam się po tej stronie,
 ona zaś po tej drugiej stronie
 zaułka.³

Wiersz powstał w roku 1934 (w wydanym w roku 2019 tomie *Poezji zebranych* pod tekstem widnieje data dzienna 29 stycznia 1934 roku⁴) i za życia poetki nie był nigdzie publikowany. Ocalał dla potomności za sprawą Eryka Lipińskiego, znajomego Ginczanki, który we wrześniu 1939 roku, likwidując warszawskie mieszkanie poetki, zabrał stamtąd między innymi dwa zeszyty, „utrwalające pierwsze literackie próby Sany”⁵. Zawierały one dziewięćdziesiąt jeden wierszy, napisanych między 5 czerwca 1932 a 24 lipca 1934 roku

³ Z. G i n c z a n k a, *Przypadek*, w: *taż*, *Poezje zebrane (1931-1944)*, wstęp i oprac. I. Kiec, Marginesy, Warszawa 2019, s. 170n. W pierwszym powojennym wydaniu poezji Ginczanki przygotowanym przez Jana Śpiewaka pominięto (usunięto) pięć wersów (poczynając od informacji o braku czterech palców po wulgaryzm charakteryzujący „pochodzenie” drugiej z bohatererek), łagodząc tym samym wymowę utworu (por. *taż*, *Przypadek*, w: *taż*, *Wiersze wybrane*, wybór i wstęp J. Śpiewak, Czytelnik, Warszawa 1953, s. 23; por. I. K i e c, *Zuzanna Ginczanka. Życie i twórczość*, Obserwator, Poznań 1994, s. 24).

⁴ Por. G i n c z a n k a, dz. cyt., s. 71.

⁵ K i e c, dz. cyt., s. 38.

(zaledwie kilka wcześniejszych utworów Ginczanki wydrukowano na łamach pisma „Echa Szkolne” (numer z września 1931)⁶, wydawanego w Gimnazjum Państwowym im. Tadeusza Kościuszki w Równem, do którego uczęszczała poetka, oraz (w latach 1933 i 1934) „Kurierze Literacko-Naukowym”, ukazującym się w Krakowie cotygodniowym dodatku „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”). Interesujący nas wiersz wyszedł zatem spod pióra niespełna siedemnastoletniej dziewczyny.

Przypadek doczekał się już odrębnej interpretacji – zaproponował ją Rafał Koschany⁷. Badacz skupił się jednak na warstwie ideowej utworu i refleksji na temat istoty przypadku (rozpatrywał przypadek jako kategorię artystyczną i egzystencjalną), pomijając całkowicie aspekty konstrukcyjne wiersza⁸. Tymczasem, o ile poziom treściowy (ideowy) utworu wydaje się wskazywać na dojrzałość poglądów społeczno-ekonomicznych młodej poetki, o tyle jego kompozycja świadczyć może o jej dużych umiejętnościach warsztatowych i wrażliwości estetycznej.

Rafał Koschany – przywołując ogólne spostrzeżenia Jurija Łotmana dotyczące miejsca przypadku w dziele filmowym⁹ – opisuje konstrukcję wiersza Ginczanki w kategoriach „montażowego patrzenia na świat”¹⁰. Istotą tego montażu jest w jego opinii prezentacja dwóch „życiorysów równoległych”¹¹,

⁶ Na temat wspomnianego pisma i gimnazjum, do którego uczęszczała Ginczanka, por. I. K i e c, *Ginczanka. Nie upilnuje mnie nikt*, Marginesy, Warszawa 2020, s. 68-83.

⁷ Zob. R. K o s c h a n y, *Kulawy traf. O „Przypadku” Zuzanny Ginczanki*, w: *Ginczanka. Na stulecie Poetki*, red. K. Kuczyńska-Koschany, K. Szymańska, Pasaże, Nowy Sącz 2018, s. 131-143. Oprócz pracy Rafała Koschanaego *Przypadkowi* poświęcony został rozdział pracy magisterskiej Marii Skoczyńskiej (zob. M. S k o c z y Ń s k a, *Ironia Zuzanny Ginczanki*, praca magisterska, Stockholms universitet, 2020, https://www.slav.su.se/polopoly_fs/1.498808.1589188392!/menu/standard/file/Ironia_Zuzanny_Ginczanki.pdf). Szerzej na temat tego wiersza por. też: I. K i e c, *Szozana znaczy Niewinna. O poezji i biografii Zuzanny Ginczanki*, Instytut Kultury Popularnej, Poznań 2019, s. 44n.

⁸ Koschany zdaje się traktować przedstawioną w wierszu sytuację jako nieomal „z życia wziętą”. Lokuje obie bohaterki w środowisku żydowskiej ludności przedwojennego Równego (przywołując w uzasadnieniu wspomnienia Jana Śpiewaka o Ginczance). Tymczasem tekst utworu w żaden sposób nie uzasadnia takich konkretyzacji, a nazwanie przez liryczne „ja” własnego błogostanu „awemarią drzącą” mogłoby wręcz zostać odczytane jako sygnał przynależności bohaterki do kultury (tradycji) chrześcijańskiej). Być może wpływ na realistyczną interpretację wiersza miały opisy przedwojennego Równego, zawarte w szkicu Śpiewaka (zob. J. Ś p i e w a k, *Zuzanna, gawęda tragiczna*, w: tenże, *Przyjaźnie i animozje*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1965, s. 167-217). Co do wspomnianego „montażowego patrzenia na świat”, to prezentacja żywotów równoległych obu dziewcząt – jeśli przyjąć taki sposób opisu – przypomina naprzemiennie pokazywane kadry filmowe ukazujące dwie bohaterki.

⁹ Por. J. Ł o t m a n, *Semiotyka filmu*, przeł. J. Faryno, T. Miczka, Wiedza Powszechna, Warszawa 1983, s. 137.

¹⁰ K o s c h a n y, dz. cyt., s. 138.

¹¹ Tamże.

odmiennych losów dwóch szesnastolatek. Obserwacja ta jest następstwem potraktowania wypowiedzi lirycznego „ja” jako swego rodzaju narracji, „opowieści”. Warto jednak zwrócić uwagę chociażby na układ graficzny utworu – dbałość o dokonanie analogicznych zabiegów wizualnych w opisie obu bohatererek wskazuje, że mamy do czynienia z dziełem przeznaczonym zarówno do czytania, jak i do „oglądania”.

W układzie graficznym *Przypadku* uwagę zwraca wyróżnienie (jak można się domyślać – powtórzone za rękopisem Ginczanki) za pomocą przesunięcia prawo („wcięcia”) dwóch fragmentów utworu. Pierwszy z nich (siedem wersów) pełni funkcję rozgraniczającą partie tekstu dotyczące dziewczęcego „ja” lirycznego (dwie początkowe strofoidy) od części odnoszącej się do postaci jej rówieśniczki z biednej rodziny. Ten krótki fragment stanowi jednocześnie wprowadzenie dla głównego tematu wiersza – przeciwstawienia bohatererek. W części opisującej rówieśniczki fragment ten pełni ponadto funkcję swego rodzaju osi symetrii. Z kolei druga z wyróżnionych w ten sposób części podsumowuje zarysowany w liryku młodej poetki konflikt. Fakt graficznego wydzielenia tych partii tekstu jest jednocześnie sygnałem odmiennego semiotycznego statusu obu fragmentów – miejsce prezentacji, konstatowania stanu rzeczywistego, zajmują w nich ocena i interpretacja.

Na poziomie treściowym dają się wydzielić w wierszu Ginczanki dwie części. Pierwszą z nich, stanowiącą zasadniczy zrąb utworu, można sprowadzić do zestawienia (przeciwstawienia) mówiącej i jej rówieśniczki, zamieszkującej po drugiej stronie tego samego zaułka. Część druga, obejmująca wydzielone graficznie ostatnie piętnaście wersów, stanowi, jak wspomniano, swoiste podsumowanie i wyjaśnia przyczynę diametralnie różnej sytuacji obu bohatererek (analogiczny status ma też siedmiowersowa „wstawka” oddzielająca partie tekstu charakteryzujące „ja” liryczne i spotykana na ulicy dziewczynę – fragment ten kompozycyjnie współgra z zakończeniem). Trzeba w tym miejscu dodać, że „ja” liryczne, wspominając, iż ma „szesnaście lat”, jednoznacznie wskazuje na podobieństwo do autorki.

Jedyną ukazaną w wierszu wspólną „właściwością” obu dziewcząt jest ich wiek¹². Pod każdym innym względem dziewczynki się różnią. Wypowiedź podmiotu lirycznego jest przy tym skonstruowana w taki sposób, że każdej cesze przypisywanej lirycznemu „ja” odpowiada jej zaprzeczenie w charakterystyce

¹² Gwoli ścisłości, liryczne „ja” wspomina jeszcze, że ona i jej rówieśniczka: „takim samym mijamy się krokiem, / takim samym mijamy się wzrokiem”.

Zawarte w kolejnym wersie stwierdzenie: „i ten sam przepala nas wstyd”, nie musi natomiast oznaczać, że i w tym aspekcie mamy do czynienia z identycznym odczuciem – źródła owego wstydu, zwłaszcza z perspektywy wcześniej wspomnianych różnic między dziewczętami, mogą bowiem być diametralnie odmienne, nawet jeśli jego przyczyną jest obopólna świadomość przypadkowości własnej sytuacji każdej z nich oraz sytuacji tej „drugiej”.

rówieśniczki-„oponentki”. Różnice między nimi sięgają zarówno sfery fizycznej, jak i psychiki oraz wyobraźni. Jeśli „ja” liryczne charakteryzuje siebie słowami:

Wyrzeźbiła mi ciało harmonia,
wyrzeźbiła mi rysy duma –

to rówieśniczka z tej „gorszej” strony zaułka opisywana jest jako uosobienie brzydoty, ofiara chorób wenerycznych:

Wykoślawił jej ciało tryper,
wypokraczył jej rysy
syfilis.

Rozbieżności między nimi pogłębia w tym wypadku także to, że o ile „ciało” pierwszej dziewczyny zostało „wyrzeźbione” przez czynniki duchowe (nacechowane wzniosłością) i tym samym jawi się ona jako uosobienie antycznej zasady kalokagatii, o tyle na wygląd drugiej wpłynęły czynniki bardzo „przyziemne” – choroby weneryczne (kiła i rzeżączka). Jeśli uwzględnimy przy tym, że „harmonia” jest w zasadzie synonimem doskonałości, a „syfilis” i „tryper”, tak ze względu na sposób transmisji zakażenia, jak i jego kulturowe wartościowanie, nacechowane są negatywnie, wówczas dysonans między obu bohaterkami stanie się jeszcze bardziej wyrazisty¹³. Czynnikiem wartościującym są w wypowiedzi „ja” lirycznego także nazwy czynności, które ukształtowały wygląd obu dziewcząt. „Rzeźbienie” jest formą aktywności twórczej, a jego efekt stanowi dzieło sztuki. W kulturze europejskiej artyści cieszą się prestiżem i zajmują wysokie miejsce w hierarchii społecznej. Skoro zaś powierzchowność mówiącej jest efektem „rzeźbienia”, to tym samym jest ona swego rodzaju dziełem sztuki, doskonałością. Z kolei ciało i rysy jej rówieśniczki miałyby powstać wskutek „wykoślawienia” i „wypokraczenia”. Określenia te nazywają jednocześnie główne cechy fizyczne drugiej z bohaterek. Charakteryzuje ją zatem daleko posunięta deformacja wyglądu (zmiany spowodowane chorobami wenerycznymi oraz brak czterech palców). To zaś w kulturze tradycyjnej postrzegane jest jako oznaka grzeszności¹⁴ (co zresztą

¹³ Formą wartościowania jest również zastosowanie w opisie drugiej z dziewcząt, zamiast funkcjonujących już w czasach powstania wiersza określeń medycznych (rzeżączka, kiła), wyrazów należących do języka potocznego, nacechowanych emocjonalnie i kulturowo.

¹⁴ Na temat symbolicznego łączenia brzydoty z grzechem por. np. S. K o b e l u s, *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2002, s. 330, 396.

znajduje potwierdzenie w dalszej części wiersza, kiedy dziewczyna zostaje nazwana „kurwą”¹⁵) i wartościowane negatywnie.

Opisowi odmienności wyglądu bohaterki odpowiada ich przeciwstawienie ze względu na doświadczenia życiowe i warunki egzystencji. „Ja” opisuje swoją codzienność jako pozbawioną jakichkolwiek trosk – dziewczynę otacza dobrobyt („mieszkam wygodnie”, „nie pojmę, co to wygłodnieć, / co to zmarznąć”), nie musi ciężko pracować, by żyć („mój trud się topi w spoczynkach – / jak miód w ustach”). Świat ten zarysowany jest wyłącznie w ciepłych barwach, jasny („noc słońcem wstaje”) i bezpieczny. Porównanie „trudu” do „miodu w ustach” nadaje owemu światu cech idylli, przestrzeni marzeń (życia w „rozmarzeniach, w dzwonnym zadumach”) i miłości. Codzienność jej rówieśniczki jest zaprzeczeniem takich warunków. To obszar, gdzie toczy się bezwzględna walka o przetrwanie, w której „bronią” jest nawet własne ciało (prostyucja), a nieodłącznym „towarzyszem” – głód i chłód. Dodajmy, że realia te są całkowicie niewyobrażalne dla opowiadającej o nich dziewczyny z tej „lepszego” części załki („Nawet nie wiem, jaki jest jej świat –”)¹⁶. Odmiennosc tego świata manifestuje się także na poziomie językowym, poprzez wprowadzenie do języka opisu nazw chorób wenerycznych („tryper”, „syfilis”) i wulgaryzmów („kurwa”). Wprawdzie w części tekstu opisującej drugą z dziewcząt pojawia się też słowo „kwiat”, lecz odnosi się ono do świata „ja” lirycznego...

Opis odmiennosci bohaterki dopełnia ich prezentacja na poziomie kompozycji wierszowej. Z pozoru wydaje się, że ich zestawienie odbywa się na zasadzie pełnej odpowiedniości, którą sugerują zwłaszcza liczne paralelizmy (anaforyczne powtórzenia typu: „Rzecz jest w tym”, czy opisujące wiek obu dziewcząt frazy: „Ja / mam szesnaście lat” i „Ona / ma szesnaście lat”). Każde zdanie dotyczące wyglądu „ja” znajduje swój analog (będący w gruncie rzeczy zaprzeczeniem) w charakterystyce tej „drugiej” (na przykład: „Wyrzeźbiła mi ciało harmonia” i „Wykoślawił jej ciało tryper”). W tym miejscu pojawia się jednak drobna niezgodność w graficznym układzie zdań. O ile bowiem w autoopisie mówiącej mamy do czynienia z konsekwentnym, harmonijnym przestrzeganiem zasady pokrywania się granic członów syntaktycznych z granicami wersów („wyrzeźbiła mi rysy duma –”), o tyle w partii dotyczącej jej rówieśniczki pojawiać się będzie w niektórych momentach przerzutnia

¹⁵ Słowa „ja” lirycznego o „starej, szlacheckiej” tradycji trudnienia się prostytutką przez jej ubogą rówieśniczkę mają oczywiście charakter ironiczny, lecz również one podkreślają swoistą „dziedziczność” wykonywanego zawodu w rodzinie dziewczyny. To zaś współgra z dziedzicznością sytuacji bytowej samej mówiącej.

¹⁶ „Tożsamość dziewcząt się przenika, ale nie mogą się skonfrontować. Ich solidarność zaczyna się od poczucia bezsilności”. A. A r a s z k i e w i c z, *Wypowiadam wam moje życie. Melancholia Zuzanny Ginczanki*, Fundacja OŚKa, Warszawa 2001, s. 29.

(„wypokraczył jej rysy / syfilis”). Wydaje się, że jest to zabieg celowy i uzasadniony. Zaburzenie wierszowego uporządkowania tekstu można interpretować jako odpowiednik właściwej dla świata tej bohaterki dysharmonii. Kolejną jej oznaką byłoby wydzielenie jako odrębnych wersów słów o negatywnym zabarwieniu („syfilis”, „kurwa”). Jeśli uwzględnimy jeszcze fakt, że w części odnoszącej się do „ja” wyróżnione w taki sposób zostało tylko słowo „kwiat”, dysonans między obu światami uwidoczni się jeszcze bardziej.

Najkrótsze wersy wskazują nie tylko na antynomiczne elementy światów, do których przynależą obie bohaterki wiersza, ale i na zasadę symetrii jako podstawowy mechanizm konstrukcyjny utworu. Wyraża się on w uszeregowaniu słów. O ile bowiem w zakończeniu strofoidy rozgraniczającej autoprezentację lirycznego „ja” i jej rówieśniczki mówi się, że „przedzielił zaułek”

mnie
i
ją – ?

o tyle w części podsumowującej (po partii tekstu charakteryzującej drugą, uboższą z dziewcząt) szyk wyrazów ulega odwróceniu i „ja” stwierdza, że ten sam wstyd „przepała”

ją
i
mnie.

Wierszowym uniwersum rządzi specyficzna zasada symetrii – każdy element ze świata bogatszej z bohaterek ma swój „negatywowy” (antynomiczny) odpowiednik w świecie „tej drugiej”. Finalnie zaś wszystko uzależnione jest od przypadku, bo to on decyduje, kto, w jakim miejscu i w jakich warunkach przyjdzie na świat.

W zależności od przyjmowanego punktu widzenia wiersz *Przypadek* może być postrzegany jako świadectwo społecznej dojrzałości młodej autorki i jej wrażliwości na krzywdę, którym towarzyszy rozwinięty zmysł obserwacji, a jednocześnie jako udratyzowana filozoficzna opowiadka na temat ludzkiego losu. W świetle tego utworu człowiek jawi się jako piórko unoszone przez wiatr lub igraszka olbrzymów; całkowicie ubezwłasnowolniony, dziedziczny bogactwo lub ubóstwo i w żaden sposób nie zdoła zmienić swego losu. Zostało to jednak ujęte w słowa w sposób, który wskazuje, że nic w omówionym wierszu nie jest dziełem przypadku.

BIBLIOGRAFIA / BIBLIOGRAPHY

- Araszkiewicz, Agata. *Wypowiadam wam moje życie: Melancholia Zuzanny Ginczanki*. Warszawa: Fundacja OŚKa, 2001.
- Lidia Drabik, Aleksandra Kubiak-Sokół, Elżbieta Sobol, and Lidia Wiśniakowska, eds. *Słownik języka polskiego PWN* (s.v. „Przypadek”). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007.
- Ginczanka, Zuzanna. “Przypadek.” In Ginczanka, *Poezje zebrane (1931-1944)*. Edited by Izolda Kiec. Warszawa: Wydawnictwo Marginesy, 2019.
- . “Przypadek.” In Ginczanka, *Wiersze wybrane*. Edited by Jan Śpiewak. Warszawa: Czytelnik 1953.
- Kiec, Izolda. *Zuzanna Ginczanka: Życie i twórczość*. Poznań: Obserwator, 1994.
- . *Szoszana znaczy Niewinna: O poezji i biografii Zuzanny Ginczanki*. Poznań: Instytut Kultury Popularnej, 2019.
- . *Ginczanka: Nie upilnuje mnie nikt*. Warszawa: Marginesy, 2020.
- Kobielus, Stanisław. *Bestiariusz chrześcijański: Zwierzęta w symbolice i interpretacji; Starożytność i średniowiecze*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 2002.
- Koschany, Rafał. “Kulawy traf: O Przypadku Zuzanny Ginczanki.” In *Ginczanka: Na stulecie Poetki*. Edited by Katarzyna Kuczyńska-Koschany and Katarzyna Szymańska. Nowy Sącz: Pasaże, 2018.
- . *Przypadek: Kategoria egzystencjalna i artystyczna w literaturze i filmie*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2016.
- Łazicka, Agnieszka. “Umysł i ciało, słowo i rzecz: O twórczości Zuzanny Ginczanki.” In *Kobiece dwudziestolecie 1918-1939*. Edited by Radosław Sioma. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2018.
- Łotman, Jurij. *Semiotyka filmu*. Translated by Jerzy Faryno and Tadeusz Miczka. Warszawa: Wiedza Powszechna, 1983.
- Poliszczuk, Jarosław. “Przypadek Zuzanny Ginczanki.” *Bibliotekarz Podlaski*, no. 4 (2018): 63–74.
- Skoczyńska, Maria. “Ironia Zuzanny Ginczanki.” Master’s thesis, Stockholms universitet, 2020. https://www.slav.su.se/polopoly_fs/1.498808.1589188392!/menu/standard/file/Ironia_Zuzanny_Ginczanki.pdf.
- Stolarczyk, Aleksandra. “O miejscu człowieka w świecie Boga (boga): Przypadek Zuzanny Ginczanki.” *Akcent*, no. 2 (2012): 196–202.
- Śpiewak, Jan. “Zuzanna, gawęda tragiczna.” In Śpiewak, *Przyjaźnie i animozje*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1965.
- Wojda, Dorota. “‘Sprawy korzenne’: Fenomenologia Zuzanny Ginczanki.” *Przestrzenie Teorii*, no. 28 (2017): 269–80.

ABSTRAKT / ABSTRACT

Roman BOBRYK – Przypadki zawiadują życiem. Próba lektury *Przypadku* Zuzanny Ginczanki

DOI 10.12887/36-2023-2-142-11

Artykuł jest próbą odczytania wiersza *Przypadek* Zuzanny Ginczanki. Utwór ten powstał na początku 1934 roku. Wyszedł zatem spod pióra niespełna siedemnastoletniej wówczas poetki. Wiersz ten może zostać odczytany jako przykład filozoficznej refleksji nad rolą przypadku w życiu człowieka. O losie obu jego bohaterek decyduje bowiem właśnie przypadek – miejsce i czas narodzin (jedna z bohaterek urodziła się w rodzinie bogatej, druga – w ubogiej). W artykule szczególną uwagę zwraca się na mechanizmy konstrukcyjne świata przedstawionego. Podstawową regułą kompozycyjną wiersza jest zasada symetrii – każda cecha i zdarzenie z życia jednej z bohaterek ma swój odpowiednik (zaprzeczenie) w opisie drugiej. Wiersz jest dowodem dojrzałości sądów, wnikliwości obserwacji i wrażliwości społecznej autorki oraz świadectwem jej umiejętności poetyckich.

Słowa kluczowe: Zuzanna Ginczanka, przypadek, poezja polska dwudziestego wieku, poetyka,

Kontakt: Instytut Językoznawstwa i Literaturoznawstwa, Wydział Nauk Humanistycznych, Uniwersytet w Siedlcach, ul. Żytnia 39, pok. 339, 08-110 Siedlce
E-mail: roman.bobryk@uph.edu.pl
Tel. 25 6431886
<https://ijil.uph.edu.pl/>

Roman BOBRYK, Life is Ruled by Chance: An Attempt at Reading Zuzanna Ginczanka's *Przypadek* [Chance]

DOI 10.12887/36-2023-2-142-11

The article is an attempt to propose a reading of the poem *Przypadek* [Chance] by Zuzanna Ginczanka. The piece was written in early 1934 by, at the time, a seventeen-year-old poet. The poem can be read as an instance of philosophical reflection on chance in human life. The fate of both protagonists is indeed determined by sheer chance, i.e., the respective place and time of their birth (one of the girls was born in a rich family, while the other in a poor one). The article focuses on the way the presented world is constructed. The basic compositional principle of the poem is symmetry—each quality of either character, or an event in her life, has its equivalent (an opposite) in the description of the other. The poem can serve as an ultimate proof of the author's maturity of judgment, her thoroughness of observation, and social sensitivity, as well as her poetic skills.

Keywords: Zuzanna Ginczanka, chance, 20th-century Polish poetry, poetics

Contact: Instytut Językoznawstwa i Literaturoznawstwa, Wydział Nauk Humanistycznych, Uniwersytet w Siedlcach, ul. Żytnia 39, pok. 339, 08-110 Siedlce, Poland

E-mail: roman.bobryk@uph.edu.pl

Phone: +48 25 6431886

<https://ijil.uph.edu.pl/>